



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

W Pińczowie wciąż dnieje
| s. 6



Na Zelandię po mchy
| s. 7



Jaromír Nohavica dla »Głosu Ludu«
| s. 8



Wielkanoc – niezbyt kosztowne święta

WYDARZENIE: Za tydzień Wielkanoc, a przed nami ostatnie dni, żeby zrobić przedświąteczne zakupy. Aby przekonać się, ile kosztuje wielkanocna atmosfera w naszych domach – baranek, szołdra, mazurek i pisanka, wyruszyliśmy do marketu. Najpierw jednak postanowiliśmy się zorientować, co szykują na święta nasze czytelniczki.

Na wielkanocnym stole w domu Renaty Staś z Hawierzowa nie może zabraknąć szołdry, gotowanych jajek i tzw. mazańca. – Tradycję pieczenia mazańca wyniosłam z domu rodzinnego. Moja mama pochodzi z Frydku i tam był taki zwyczaj. Mazaniec robi się ze słodkiego ciasta drożdżowego. Poszczególne jego części zaplata się w warkocz. Z kolei pieczenia szołdry z wędzonką nauczyłam się od teściowej. No i oczywiście piękny też baranek wielkanocny, w starej formie, którą odziedziczyłam po dziadkach – mówi pani Renata. W domu państwa Stasiów są dwie córki, a w lany poniedziałek cała masa „śmiergustników”. – Chłopaki są głodne, muszą być więc kanapki i „gorzoleczka”. Do tego piękne słone rogaliki z nadzieniem mięsny, takie w sam raz do buzi, bo „śmiergustnicy” zwykle nie mają czasu, żeby dłużej posiedzieć – śmieje się R. Staś. Dla młodszych chłopców dziewczyny szykują paczki z własnoręcznie malowanymi jajkami i tabliczką dobrej czekolady.

Janina Procner z Czeskiego Cieszyzna Wielkanoc spędzi z całą rodziną w domu siostry w Węgierskiej Górze. W jej przypadku odpada wprawdzie szykowanie wielkanocnych posiłków, swoje jednak musi „odrobić”. – Co roku piękną piętnaście baranek wielkanocnych. Jednego dla każdego członka rodziny – mówi. Aby zdążyć do świąt, za pieczenie bierze się już tydzień wcześniej.



Przed Wielkanocą czekoladowe zajaczki idą jak ciepłe bułeczki.

Jak przyznają obie panie, przygotowaniem przed świętami wielkanocnymi odbywają się w bardziej spokojnej atmosferze niż przed Bożym Narodzeniem i są mniej kosztowne. Odpada bowiem m.in. czasochłonne

pieczenie kilkunastu gatunków ciasteczek świątecznych oraz kupowanie prezentów. – Tylko dla dzieci kupujemy „zajaczka”, ale to są tylko symboliczne drobiazgi – podkreśla J. Procner, babcia pięciorga wnuków.

Renata Staś zakupy wielkanocnych wiktuałów robi w miejscowym „Kauflandzie”. Tylko jajka kupuje od znajomej, bo – jak mówi – domowe jakoś lepiej smakują, zwłaszcza na wielkanocnym stole. Podobnie pani Janina, chociaż większość towaru kupuje w pobliskim supermarkecie, po jajka chodzi do Polski.

My, za radą naszych czytelniczek,

również postanowiliśmy odwiedzić czeskokocieszyński „Kaufland”. Aby sprawdzić, ile przy obecnych cenach kosztuje wielkanocne kulinarne szaleństwo, zaopatrzyliśmy się w tradycyjne przepisy na szołdrę, baranka i mazurka wielkanocnego. Pomyśleliśmy też o wystroju wielkanocnym mieszkania oraz czekoladowych jajkach i czymś mocniejszym dla „śmiergustników”. Aby zaoszczędzić, do marketu wybraliśmy się w pierwszy dzień promocji. Większość towaru udało nam się kupić w promocyjnej cenie, czyli możliwie najtaniej. Wyjątek zrobiliśmy w przypadku wędlin do szołdry. Chociaż kilogram kiełbasy „zawijanej” można było dostać już od 79 koron, my sięgnęliśmy po droższą, szynkową opcję w cenie 155 koron za kilogram. Poniżej dołączamy wynik naszej wyprawy między półki sklepowe – listę zakupów razem z cenami.

KOSZYK WIELKANOCNY

20 jajek	49,80
1 kg mąki	12,90
1 kg cukru	16,90
1 kg cukru pudru	24,90
2 masła	43,90
śmietana	15,90
mleko	13,90
200 g rodzynek	19,90
cukier wanilinowy	7,90
1 kg wędlin do szołdry	155
1 kg wędzonki	99,90
10 jajek czekoladowych	95
5 zajaczek czekoladowych	69,50
śliwowica	219
farby z połyskiem do pisanek	65,50
ozdoba wielkanocna większa	119
ozdoba wielkanocna mała	19,90
Razem:	1048,80

BEATA SCHÖNWALD

REKLAMA

MENU WIELKANOCNE W PENSIJONACIE OWIECZKA
Tradycyjne dania kuchni domowej od czwartku 28. 3. do poniedziałku 1. 4.
Nydek | tel.: 734 753 840 | www.penzionovecka.cz

REKLAMA

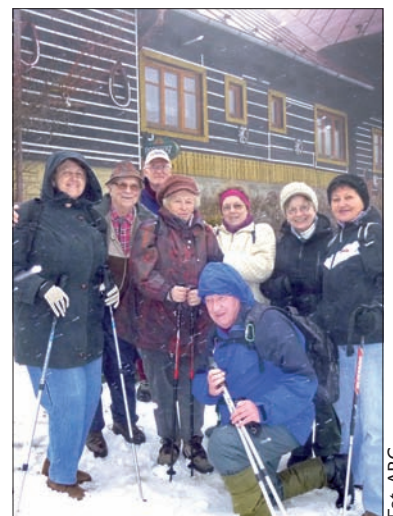
WIELKANOC NA ZAMKU
23. – 24. 3. 2013
w godz. 10.00-18.00
Zamek Śląskoostravski
www.slezskoostravskyhrad.cz

GL-790

ZDARZYŁO SIĘ

»BESKID« WITAŁ WIOSNĘ

Pomimo niezbyt sprzyjającej aury, grupa turystów z Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski” witała w czwartek wiosnę. Jak poinformował nas jeden z działaczy „Beskidu”, Bronisław Schulhauser, cieplejszą od zimy porę roku witano w schronisku „Na Studzienicznym” na zboczach Girowej. Na miejscu nie zabrakło przebieśniętów (turyści zabrali je ze sobą) oraz wierszy o tematyce wio-



Fot. ARC

Grupa turystów z „Beskidu Śląskiego” „Na Studzienicznym”.

sennej naszych poetek ludowych i górskich gawęd. Atmosfera spotkania zaś była już istic wiosenna.

(kor)

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: -3 do 1 °C
noc: -4 do -8 °C
wiatr: 3-7 m/s

dzień: -3 do 1 °C
noc: -5 do -9 °C
wiatr: 4-8 m/s

REKLAMA

HYUNDAI | NEW THINKING. NEW POSSIBILITIES. | PROKES SERVIS

Hyundai i20 inclusive start za cenu 195 000 Kč.

Hyundai i30 kombi na skladové vozy sleva 40 000 Kč.

Hyundai ix20 1.4i | kerpajta dotaci ušetřte 80 000 Kč. konečná cena: 239 990 Kč možnost LPG za 289 990 Kč.

Hyundai i40 sedan 417 000 Kč vč. metalického laku

+420 737 200 371
+420 720 138 283

5 LET ZÁRUKA

www.prokes.cz
Frýdecká 53, 739 61 Třinec

GL-006



KRÓTKO

OGRANICZENIA
W RUCHU

NIEBORY (maki) – To właśnie mieszkańcy tej części miasta odczują najmocniej zbliżający się remont drogi I/11, który rozpocznie się 2 kwietnia. W trakcie pierwszych tygodni remontu wyłączone zostaną przystanki autobusowe „Szkoła”, „Sojka”, „Na Dušinci” oraz znajdujący się w Oldrzychowicach przystanek „Na Tyrskiej”. Członkowie sztabu kryzysowego, który spotkał się we wtorek, podkreślili, że niektórym mieszkańcom Nieborów mającym dom tuż obok drogi może zostać przez kilka tygodni uniemożliwiony wjazd do garażu.

* * *

DŹWIG NA POMOC

KOCOBĘDZ (dc) – Droga między Czeskim Cieszyrzem a Karwiną była w czwartek po południu przez ok. dwie godziny nieprzejezdna. Utrudnienia spowodował tir z naczepą, który popsuł się w Kocobędzu, w pobliżu zjazdu do restauracji „Rybí dům”. Pojazd był w pełni załadowany, dlatego towar trzeba było przeładować na innego tira. Na miejsce sprowadzono dźwig. – Droga jest ruchliwa, dlatego musieliśmy częściowo wyłączyć ją z ruchu – poinformowała rzeczniczka policji, Zlataše Viačková.

* * *

ZWYCIĘSKIE MODELE

REGION (ep) – Znani są już szkolni zwycięzcy konkursu na najlepsze drewniane modele samochodu osobowego oraz ciężarowego, który zorganizowała Agencja Rozwoju Regionalnego z Ostrawy. Do rywalizacji stanęły zespoły uczniów z 25 szkół w regionie, między nimi byli też uczniowie polskiej podstawówki w Karwinie. 16 chłopców z klas 6.-9. polskiej PSP wspólnymi siłami stworzyli samochód sportowy oraz amerykańskiego trucka. Wszystkie modele można do 10 kwietnia oglądać na wystawie na ostatnim piętrze Forum Nowa Karolina w Ostrawie.

Laury dla młodych autorów

Trójka uczniów polskich szkół zdobyła laury w konkursie literackim, który odbył się w ramach Międzynarodowego Festiwalu Filmów Dokumentalnych „Jeden świat” w Trzyńcu. Pierwsze miejsce w kategorii 10-14 lat zajął Tomasz Suchy z trzynieckiej podstawówki przy ul. Dworcowej. W starszej kategorii (15-19 lat) wyróżnienie przyznano Patrycji Siwek oraz Joannie Gaurze z Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszyrzem.

W konkursie, który był przeznaczony dla młodzieży ze szkół podstawowych i średnich z regionów trzynieckiego i czeskokocieszyńskiego, wzięło udział 35 osób. Prace oceniało jury w składzie: Romana Cieslarová, Jan Delong, Regina Szpyrcová i Jan Těsnohlídek. (kor)



W kategorii lat 10-14 pierwszą nagrodę zdobył Tomasz Suchy z miejscowej polskiej podstawówki przy ulicy Dworcowej za pracę o polskojęzycznych tablicach na Zaolziu.

Pomogą drzewa

Ponad 700 drzew zostanie wkrótce posadzonych wzdłuż kilku dróg w naszym województwie. Mają stworzyć „zieloną barierę” przeciwko zanieczyszczeniu. W czwartek radni województwa morawsko-śląskiego postanowili przeznaczyć na ten projekt ponad 4 mln. koron.

– W wytypowanych do projektu rejonach powstaje rocznie około 7,4 ton pyłu zawieszonego. Posadzenie bariery z drzew pozwoli obniżyć ten wynik o około 0,7 tony – powiedział hetman województwa, Miroslav Novák. Drzewa zostaną posadzone w wyznaczonych miejscach do końca października. Dotyczyć będzie to pięciu miejsc odznaczających się dużym zanieczyszczeniem. W najbliższej nam okolicy będzie to prowadząca w stronę polskiej granicy droga II/475 w Piotrowicach koło Karwiny. (r)

Tenis także dla niepełnosprawnych

W Karwinie wystartował w czwartek turniej tenisa osób na wózkach inwalidzkich. Przybyło na niego 35 graczy z siedmiu europejskich krajów. Finałowe rozgrywki turnieju rozpoczną się w niedzielę w karwińskiej hali sportowej STaRS o godz. 10.30.

To jedna z inicjatyw dla niepełnosprawnych wspierana przez fundację

OKD w ramach programu „Wrażenia bez barier”. Celem jest udostępnienie osobom niepełnosprawnym imprez kulturalnych i sportowych.

– Zasady tenisa dla osób na wózkach są bardzo podobne do tych w tradycyjnym tenisie. Największą różnicą jest to, że piłka może się odbić dwa razy, nie raz – wyjaśnia przewod-

niczący Czeskiego Tenisowego Klubu Osób na Wózkach Inwalidzkich, Martin Císař.

Jednym z głównych celów turnieju jest motywowanie kolejnych niepełnosprawnych osób do uprawiania sportu. Właśnie w Karwinie działa jeden z trzech centrów tenisa dla niepełnosprawnych.

– To był jeden z powodów, dla którego zdecydowaliśmy się wesprzeć ten turniej. Chcemy zaoferować ludziom niepełnosprawnym szansę włączenia się w normalne życie, czy to w formie pracy w warsztatach chronionych, czy przy okazji imprez kulturalnych i sportowych – mówi dyrektor Fundacji OKD, Jiří Suchánek. (ep)

Powstaną herczawskie szańce

Odnowa historycznych szańców – to najnowszy projekt, na który gmina Herczawa uzyskała z Regionalnego Programu Operacyjnego województwa morawsko-śląskiego dotację w wysokości 5 mln koron. Z planowaną inwestycją związana jest m.in. współpraca transgraniczna, rozwój turystyki oraz nowe miejsca pracy dla mieszkańców wsi położonej na trójstyku.

Projekt odnowy szańców, wzniesienia, które służyło niegdyś jako obrona przed najazdami nieprzyjacielskich plemion, ma powstać na zboczach

wzgórza znajdującego się za drewnianą gospodą „U Sikory”. Miejsce to nazywane jest od dawien dawna szańcami.

– Fortyfikacji czy umocnień polowych na wzgórzach było kilkadziesiąt lat temu na naszym terenie bardzo wiele, m.in. w Koniakowie, w Mostach koło Jabłonkowa, Bukowcu czy Ciernem koło Czadcy. Szańce były dla miejscowej ludności bardzo ważne. Chcemy nawiązać do tradycji naszych przodków i dokonać tego, by poszczególne szańce w okolicy

współgrały ze sobą. Łączą je ze sobą rzeczywiste wydarzenia, a nie fikcja – powiedział naszej gazecie Petr Staňo, wójt Herczawy.

Wały z gliny, które mają oddawać charakter dawnej metody obronnej, nie mają służyć wyłącznie jako rekonstrukcja historyczna. Inwestycja ma na celu pokazać, w jaki sposób przed wiekami ludzie funkcjonowali, uprawiali rośliny i hodowali zwierzęta. Wały służyć będą w dodatku jako bardzo dobra bariera akustyczna, która umożliwi organizowanie w tym

miejscu różnych koncertów i imprez kulturalnych. Z nowej atrakcji turystycznej będą mogli korzystać wszyscy turyści. Chociaż wysokość opłaty za wejście będzie symboliczna (ok. 30 koron), wycieczki szkolne będą z miejscowych usług korzystać darmo. – W ramach współpracy z Muzeum Ziemi Cieszyńskiej ustaliliśmy m.in. że na herczawskich szańcach organizowane będą np. zjazdy sokolników, pokazy szermierstwa, broni historycznej i rzemiosła – dodał wójt Herczawy. (maki)

Świniobicie w Suchoj Górnej

Członkowie Miejsowego Koła PZKO już od kilku dni przygotowują smakołyki ze świniobicia, które zaserwują dziś na tradycyjnej imprezie koła. „Świniobicie” rozpocznie się o godz. 16.00 w Domu PZKO. Oprócz dobrego jedzenia na gości czekają także inne atrakcje. Muzykę zapewni zespół Mariana Waszuta z Nawsia, będzie wspólna zabawa, śpiewanie, wyświetlanie zdjęć. (ep)



Fot. MAREK SANTARIUS

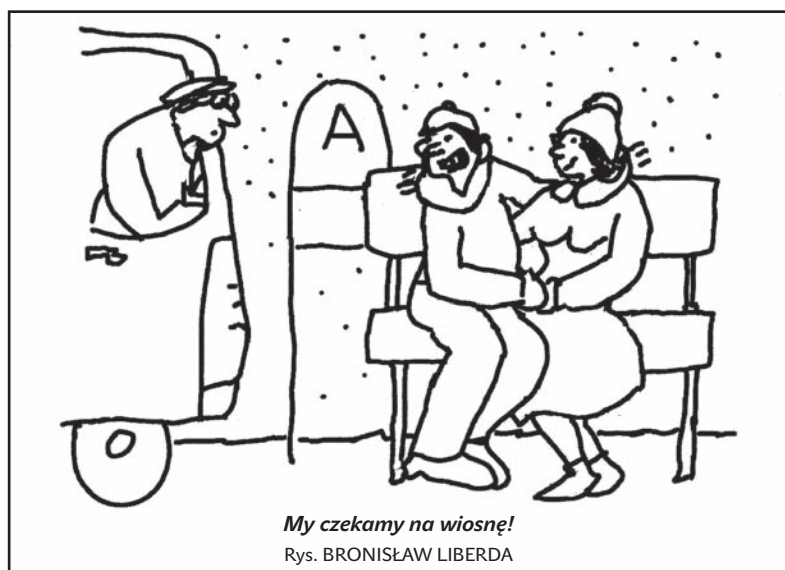
Trudne chwile pod Jawornikiem

Pogotowie Górskie nieustannie przypomina zasady bezpiecznego poruszania się po szlakach. Jedną z nich mówi, że nie należy chodzić w góry w pojedynkę. W środę zlekceważył ją 72-letni turysta, który solo wybrał się na Wielki Jawornik. Schodząc po południu przewrócił się na pokrytym śniegiem i zlodowaciałym terenie i złamał nogę. Sam nie był w stanie iść dalej. Nie udało mu się telefonicznie wezwać pomocy, ponieważ w tym miejscu był za słaby sygnał. Na szczęście po kilkadziesiąt minutach

mężczyznę znaleźli przechodzący tą trasą turyści i zaalarmowali odpowiednie służby.

Do wypadku doszło w trudno dostępnym miejscu. Dlatego do pomocy rannemu trzeba było włączyć pogotowie górskie i ratunkowe łącznie ze śmigłowcem, a także strażaków. – Odpowiednio wyposażony śmigłowiec z załogą ratowników – wspinał się wkrótce przybył na miejsce, lecz okazało się, że las jest zbyt gęsty, by ratownicy mogli zjechać na linie w dół i podjąć rannego – opisał skom-

plikowaną akcją rzeczniczka pogotowia ratunkowego, Lukáš Humpl. Wobec tego wezwano strażaków, którzy przenieśli rannego na leśną drogę. Ratownicy wezwali na pomoc leśnika, który samochodem terenowym przewiózł mężczyznę na znajdujące się w odległości 2 km pole, gdzie wylądował helikopter. – Wyjątkowego pacjenta ze złamaną kończyną dolną, przytomnego, ratownicy przewieźli do Szpitala Akademickiego w Ostrawie-Porubie – dodał Humpl. (dc)



My czekamy na wiosnę!
Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Urzędy skarbowe otwarte do wieczora

Generalna Dyrekcja Skarbowa przewiduje, że również w tym roku wpłynię do urzędów skarbowych blisko 2 mln zeznań podatkowych dotyczących podatku dochodowego od osób fizycznych. Dlatego w przyszłym tygodniu wszystkie urzędy skarbowe oraz ich filie wydłużą godziny urzędowe. Od poniedziałku 25 marca do poniedziałku 2 kwietnia będą otwarte w dni powszednie od godz. 8.00 do 18.00. Z zeznaniem podatkowym

można się będzie wybrać do Urzędu Skarbowego również w sobotę przed Wielkanocą. Otwarty będzie Urząd Skarbowy Województwa Morawsko-Śląskiego w Ostrawie oraz jego filie w byłych miastach powiatowych, m.in. w Karwinie i Frydku-Mistku.

Ostateczny termin oddawania formularzy oraz uiszczenia podatku dochodowego mija we wtorek 2 kwietnia. Urzędnicy skarbowi namawiają, by skorzystać z elektronicznej formy

wypełnienia druku. – To najprostszy sposób. Wypełnienie formularza na stronie www.daneelektronicky.cz ułatwiają automatyczne podpowiedzi. W przypadku, gdy w trakcie wypełniania formularza stwierdzimy, że brakuje nam jakichś danych, możemy zapisać wersję roboczą w swoim komputerze i kiedykolwiek do niej wrócić, wybierając opcję „Načtení souboru” – doradza Petra Homolová, rzeczniczka Generalnej Dyrekcji Skarbowej. (dc)

Koziołek Matołek ciągle na topie!

Oddział Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie gościł w środę aktorkę Sceny „Bajka” Teatru Cieszyńskiego, Jolantę Polok. Przybyła ona do karwińskiej biblioteki, by zapoznać najmłodszych czytelników z przygodami Koziołka Matołka.

Spotkanie odbyło się w ramach kampanii „Cała Polska Czyta Dzieciom”, której przyswieca hasło: „Czytaj dziecku 20 minut dziennie, codziennie”. Pojawiły się na nim dzieci z przedszkola i szkoły podstawowej, które w skupieniu słuchały o przygodach Koziołka Matołka, obchodzącego w tym roku okrągłe 80 urodziny! Czytająca bajkę Jolanta Polok, w przerwach między przygodami sławnego koziołka, zadawała także dzieciom różne rymowane zagadki dotyczące zwierząt. Chociaż niektóre wcale nie były łatwe, uważni słuchacze szybko zgadywali, jakie zwierzę „ukrywa się” w treści zagadki.

– Myślę, że takie akcje są bardzo potrzebne, ponieważ promuje się w ten sposób polskie książki oraz głośne czytanie – powiedziała nam po spotkaniu Jolanta Polok. – Poza tym dzieci lubią bajki. Jako aktorka teatru lalek obserwuję, że sporo najmłodszych przychodzi na nasze spektakle. Wydaje mi się, że teatr lalek wraca do łask, a rodzice zrozumieli, że dzieciom jest potrzebny kontakt z żywym aktorem.

Jak dodała, na spektaklach lalkowych pojawia się też młodzież, ale zazwyczaj są to osoby, które bardziej



Pod koniec spotkania wszyscy uczestnicy ustawili się do pamiątkowego zdjęcia z Jolantą Polok.

są zainteresowane samym teatrem i sztuką aktorską niż przedstawieniem.

Przy okazji warto wspomnieć o

dwóch kolejnych akcjach organizowanych przez karwińską bibliotekę. Są także związane z Koziołkiem Matołkiem. Pierwsza z nich

to regionalny konkurs plastyczno-literacki „Przygody Koziołka Matołka” z atrakcyjnymi nagrodami, którego współorganizatorem jest

Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki. Ciekawostką jest fakt, że może w nim wziąć udział każdy czytelnik biblioteki bez względu na wiek. W kategorii plastycznej zadaniem uczestników będzie wykonanie pracy plastycznej dowolną techniką w formacie A4 lub A3. Natomiast osoby, które zdecydują się na drugą kategorię, czyli literacką, będą musiały napisać życzenia urodzinowe dla Koziołka Matołka. Ale uwaga! Życzenia muszą być napisane czterowierszem (podobnie, jak zabawne historyjki o koziołku autorstwa jego „ojca” – Kornela Makuszyńskiego). Termin oddawania prac mija 3 kwietnia, zaś szczegółowy regulamin konkursu dostępny jest w bibliotece. Nagrodzone prace wezmą udział w finale regionalnego konkursu, którego wyniki zostaną ogłoszone do końca kwietnia.

Z kolei druga wspomniana akcja to „Dzień drzwi otwartych z Koziołkiem Matołkiem”, który odbędzie się już 26 marca w godzinach otwarcia biblioteki. Z pewnością będzie bardzo wesoło. Uczestnicy będą mogli wziąć udział między innymi w grach i zabawach literackich, nie zabraknie również wielu innych niespodzianek. (mar)

Na papierze wszystko w porządku

Sucha Górna, oprócz rozkwitających dzielnic willowych, ma też miejsca, które nie cieszą się dobrą opinią. Do takich należą przede wszystkim baraki przy ul. Dólni, na terenie byłej kopalni Franciszek. Zamieszkują je głównie Romowie. Część lokatorów ma podpisane umowy z RPG, część ze stowarzyszeniem „Wzajemne soužití” Kumara Vishwanathana, który przed dwoma laty wynajął mieszkania od RPG i następnie podpisał umowy sublokatorskie z osobami, które nie miały dachu nad głową. We wtorek spółka RPG przeprowadziła na ul. Dólni akcję nazwaną „Zerowa tolerancja”.

Pracownicy firmy chodzili od mieszkańca do mieszkańca i sprawdzali, czy zamieszkują je osoby, które są uwzględnione w umowie o wynajmie. Towarzyszyli im przedstawiciele gminy oraz gminnej i wojewódzkiej komisji ds. mniejszości narodowych. – Tego typu akcje mają na celu kontrolę przestrzegania umów, ewentualnie ustalenie, czy nie dochodzi do naruszania stosunków dobrosąsiedzkich. Po dzisiejszej kontroli, oprócz drobnych niedociągnięć dotyczących na przykład sprzątnięcia, wszystko było w porządku – powiedział redakcji „Głosu

Ludu” David Kajta, menedżer RPG ds. bezpieczeństwa i prewencji.

Wicewójt Suchej Górnej, Josef Žerdík, ocenił sytuację bardziej krytycznie. – Jest tu szereg

powtarzających się problemów, chociaż – porównując wygląd tych mieszkań przed przyjściem Kumara Vishwanathana i teraz, widać pewne postępy. Kontrola, którą przeprowadza firma RPG, jest – według mnie – mało efektywna, ponieważ przedstawiciele RPG nie mogą zajrzeć do mieszkań, nie zajmują się tym, co jest ważne dla nas, na przykład, ile jest tu psów. Widać starania o poprawę środowiska, częściowo to się udaje – powiedział redakcji. Rzeczywiście, trudno było nie dostrzec odrapanych, zapleśniałych ścian, psów i kotów wążających się po korytarzach, czy nawet leżących w kącie zwierzęcych odchodów.

Henryk Małyż, członek Wojewódzkiej Komisji ds. Mniejszości Narodowych, był raczej zadowolony. – Teraz to miejsce wygląda dużo lepiej niż dawniej. Jest nowy plac zabaw dla dzieci, panuje większy porządek – powiedział. Najbardziej kolorowym miejscem jest mieszczące się w jednym z baraków mini-przedszkole. Przed południem bawią się tam dzieci, po południu odbywają się zajęcia dla mam – na przykład szycie czy haftowanie. Placówkę prowadzi stowarzyszenie „Wzajemne soužití”. (dc)



Mini-przedszkole jest kolorową „wyspą” w zaniedbanym, szarym baraku.

Muzeum ruszyło

Po kilku miesiącach przerwy, wymuszonej przez prace remontowe i przeprowadzkę do nowych lokali, w czwartek otwarto ponownie filię Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Hawierzowie.

Otwarcie muzeum połączone było z wernisażem dwóch wystaw. Pierwsza, stała, będzie pokazywała historię Hawierzowa, a raczej dzieje tych terenów przed powstaniem miasta. – Historia tego miejsca nie zaczyna się w 1955 roku, kiedy powstał Hawierzów, ani w 1920 roku, kiedy te tereny przypadły Czechosłowacji,

lecz znacznie wcześniej – mówił dyrektor muzeum, Zbyšek Ondřeka, przypominając jak krótka jest historia miasta w porównaniu z dziejami regionu i wiosek, na terenie których wyrosło górnicze miasto.

W drugim pomieszczeniu, które zostało przeznaczone na wystawy czasowe, umieszczono ekspozycję pt. „Po drodze i bezdrożach”, poświęconą historii podróżowania i turystyki.

Więcej o nowej koncepcji wystaw we wtorkowym wydaniu gazety.

(dc)



Wystawa o historii podróżowania.

Tydzień z tradycją

Na tydzień z wielkanocnymi tradycjami mogą cieszyć się dzieci w Jabłonkowie. Od poniedziałku w kompleksie rekreacyjnym Ameryka odbywać się będzie „Tydzień wielkanocnych tradycji”. Można będzie malować i zdoić pisanki, upleść korbacz czy zrobić kolorowe ozdoby wielkanocne.

Wszystko zacznie się w poniedziałek o godz. 16.00, kiedy dzieci razem z rodzicami wykonywać będą ozdoby. We wtorek dziewczyny będą malować jajka, a chłopcy pleść korbacz, w środę na uczestników czeka pieczenie świątecznej chałki, a w czwartek kolejne wielkanocne warsztaty. (ep)

Szwedzki dom, polska Wielkanoc

Na ulicach Sztokholmu nietrudno usłyszeć język polski. W Szwecji mieszka około 100 tys. Polaków, z czego aż jedna trzecia w rejonie stolicy. Dużo z nich skupia się wokół Polskiej Misji Katolickiej, prowadzonej przez ojców salezjanów. W protestanckim Królestwie Szwecji Kościół katolicki tworzą w przeważającej części imigranci. Większość z nich to właśnie Polacy. Rodzina Zapadków żyje w Szwecji od lat. Ona pochodzi z Biskupca na Warmii, on z mazurskiego Węgorzewa.

Mieszkają w Sztokholmie – Aldona od kilkunastu lat, jej mąż Eneasze jeszcze dłużej, razem z mamą wyemigrował jako dziecko. Mają pięcioro dzieci: Nikodema, Noema, Klarę, Gabriełę i Antonię. Wszystkie urodziły się w Szwecji, ale w ich domu słychać tylko język polski. Zараżają otoczenie pozytywną energią, pogodą ducha i chęcią pomocy innym.

W DOMU PO POLSKU

Postanowiłam porozmawiać z polską rodziną, która od lat żyje poza rodzinnym krajem. Widzimy się tylko na ekranie komputera. Korzystamy z programu Skypy. Rozmawiamy oczywiście po polsku.

Konsekwencji w używaniu polszczyzny wiele polskich rodzin mieszkających poza ojczyznę mogłoby im pozazdrościć. – W domu mówimy tylko po polsku. Dzieci między sobą nie mówią po szwedzku, ani nie zwracają się tak do nas – podkreśla pani Aldona.

Kiedy któreś z rodzeństwa użyje szwedzkiego słowa, rodzice twierdzą, że nie wiedzą o co chodzi, motywując dzieci do szukania polskich odpowiedników. Jak jednak przyznają, zwłaszcza starsze dzieci mają bardzo bogaty szwedzki „słownik”, ponieważ chodzą do szwedzkiej szkoły. Pomimo tego po polsku mówią poprawnie, a Aldona i Eneasze podsuwają im polskie książki i zachęcają do czytania i pisania w języku ojczystym. Ma to też praktyczny wymiar. – Kiedy dorosną, to kto wie – może będą chcieli kontynuować naukę w Polsce? Dlatego nie chcemy ich w żaden sposób ograniczać, niech znają oba języki – twierdzą Zapadkowie.

SZKOŁA IMIGRANTÓW

Dzieci chodzą do miejscowej katolickiej szkoły. Szwedów jest tam bardzo niewiele, za to w placówce uczą się dzieci z 40 krajów, także spoza Europy, władające 12 różnymi językami. Najbardziej liczni są Polacy oraz dzieci z krajów hiszpańskojęzycznych. Raz w tygodniu polskie dzieci mogą w szkole brać udział w lekcjach języka polskiego. Podobnie pozostali uczniowie uczą się w swoim języku ojczystym.



Eneasze (z lewej) i Aldona Zapadkowie w czasie rekolekcji w Koniakowie.

W Sztokholmie działa jedna polska placówka szkolna przy polskiej ambasadzie – przez jedno popołudnie tygodniowo dzieci uzupełniają tu edukację w języku polskim na poziomie szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum. Mogą nawet zdawać polską maturę, by łatwiej dostać się na studia na polskie uczelnie. Szkoła mieści się jednak dość daleko od domu Zapadków. Poza tym trudno byłoby dowieźć piątkę dzieci, każde w innym wieku, do szkoły, bo każda klasa uczy się tam innego dnia tygodnia.

W podstawówce jest aż 12 klas, w gimnazjum i liceum po 3 klasy. Wiele dzieci to już wnuki pierwszych emigrantów. W ostatnim stuleciu Polacy przyjeżdżali do Szwecji „falami”. Pierwszy większy napływ rodaków znaną z Wisły do Szwecji miał miejsce po wybuchu II wojny światowej, później większe grupy Polaków przyjeżdżały w latach 60. i na początku lat 80., a po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej i otwarciu szwedzkiego rynku pracy nastąpiła liczna emigracja zarobkowa.

SKUPIENI WOKÓŁ KOŚCIOŁA

W życiu Polonii szwedzkiej dużą

rolę odgrywa kościół. Aldona i Eneasze wiele mogą o tym powiedzieć, ponieważ sami obracają się głównie w polskim środowisku związanym z Polską Misją Katolicką. Aldona uczy tam katechezy – w tej chwili uczęszcza na nią 800 dzieci. Razem z kilkoma innymi rodzinami tworzą również Domowy Kościół, ruch świecki dla małżeństw.

Polska Misja Katolicka to stałe katolickie duszpasterstwo Polonii działające w wielu krajach świata, podlegające Konferencji Episkopatu Polski. W Szwecji pełni szczególną rolę, ponieważ uczestniczy całkowicie w życiu Kościoła katolickiego w tym kraju, tworzonego w większości przez imigrantów.

Polska Misja Katolicka w Sztokholmie, tworząc swego rodzaju wysepkę polskości, gromadzi ok. 3000 Polaków na niedzielnych mszach w kościele św. Jana, w tygodniu odprawiana jest codziennie msza w kaplicy Miłosierdzia Bożego. Kościół św. Jan to tak naprawdę kościół protestancki, od wielu lat wynajmowany przez salezjanów, ponieważ Misja nie ma swojego budynku kościelnego. Do dyspozycji wiernych jest również Oratorium „Quo vadis” – dom

młodzieży. To tam Polacy mogą się spotkać po mszy czy przy innych okazjach, organizuje się tam na przykład imprezy andrzejkowe czy sylwestrowe.

Także w małych parafiach w innych częściach kraju przynajmniej raz w miesiącu odprawiana jest msza w języku polskim. – Mamy dobre zaplecze duchowe – śmieje się Aldona Zapadka. Jak opowiada, nie ma właściwie parafii w Szwecji, w której nie byłiby zaangażowani Polacy lub osoby pochodzenia polskiego.

DOMOWY KOŚCIOŁ

Jak przyznają Zapadkowie, są bardzo związani z grupą katolików skupioną wokół Polskiej Misji Katolickiej. Także dlatego, że niemal całą rodzinę mają w Polsce, za wyjątkiem mamy pana Eneasza, która jednak mieszka poza Sztokholmem. – Są to ludzie z różnych miejscowości z całej Polski, w różnym wieku, niektórzy mieszkają tu od lat, inni przyjechali niedawno. Jesteśmy bardzo żyłą wspólnotą – tłumaczy.

Polacy organizują wiele „kościelnych” przedsięwzięć. Kiedyś zaprosili na przykład grupę modlitewną z Koniakowa na spotkania ewangelizacyjne, konferencję i wspólne modlitwy, innym razem gościli profesora Mieczysława Guzewicza z wykładem o etyce małżeńskiej i wartości życia we dwoje.

Jeszcze bardziej rodzinna atmosfera panuje na spotkaniach Domowego Kościoła. To ruch inspirowany duchowością ks. Franciszka Błachnickiego, stanowi część Ruchu Światło-Życie. Rodziny spotykają się w tzw. kręgach (liczących najwyżej siedem małżeństw) w jednym z ich domów. W Sztokholmie istnieją dwa kręgi, w każdym spotyka się pięć par. Widują się raz w miesiącu pod opieką duchownego. Dzieli się radościami i troskami, wspólnie się modlą i czytają Pismo Święte, a w tzw. części formacyjnej dzielą się zobowiązaniami, które mają wypełnić. Należą do nich np. modlitwa rodzinna, regularne spotkanie ze słowem bożym, raz w miesiącu dialog małżeński, raz do roku uczestnictwo w rekolekcjach formacyjnych, na które zwykle jeżdżą do Polski.

POMOŻEMY POTRZEBUJĄCYM!

Polacy skupieni wokół polskiej parafii oraz w kręgach Domowego Kościoła to dość zwarta grupa. Pomagają sobie nawzajem. – Przy piątce dzieci nie ma czasu na nic, ale Bóg daje siły, żeby nie zamykać się tylko na swoją rodzinę. Trzeba wyciągnąć rękę do potrzebujących, pomóc choćby najdrobniejszym czynkiem, przynajmniej dobrym słowem – mówi pani Aldona.

Czasem pomocy potrzebują osoby, które dopiero przyjechały do Szwecji – wtedy dzwonią do znajomych, żeby pomóc załatwić mieszkanie czy pracę. Przed rokiem zebrali pieniądze na Boże Narodzenie dla rodzin na Białorusi, które nie miały funduszy, by zorganizować święta. Innym razem zaprosili do Sztokholmu grupę dzieci z Katowic, pochodzących z ubogich rodzin, których nie stać na wysłanie ich na wakacje. Zbierać pieniądze na bilety dla nich pomagali księża, zakonnice, osoby świeckie.

Takich „bożych przedsięwzięć”, jak nazywają te inicjatywy Zapadkowie, było więcej. Niedawno, przed świętami bożonarodzeniowymi, przyjechała do Sztokholmu, by się tu osiedlić, polska rodzina z pięciorgiem dzieci, również należąca do Domowego Kościoła. – Początki są tu zawsze trudne, w Sztokholmie jest problem zwłaszcza z mieszkaniem, dlatego chcieliśmy im pomóc – wyjaśnia pani Aldona. Mieszkanie na okres świąt mieli zapewnione u znajomych państwa Zapadków, którzy wyjechali wtedy na urlop. Osoby z grupy kościelnej zorganizowały zbiórkę pieniędzy i zrobiły dla nowej rodziny zakupy na święta.

WIELKANOC JAK POLSKA

W rodzinie państwa Zapadków trwa oczekiwanie na święto Zmartwychwstania Pańskiego. Aldona i Eneasze oraz ich pięcioro dzieci święta spędzą w Sztokholmie, ale wszystko odbędzie się zgodnie z polską tradycją. Choć, jak przyznają, z Wielkanocą nie wiąże się tyle specyficznych zwyczajów i tradycji, co z Bożym Narodzeniem, również te święta będą u nich czysto polskie.

– Mieszkamy wprawdzie już długo w Szwecji, ale kultura polska i tradycje są bardzo silne – mówi. – W sobotę poświęcimy pokarm, w niedzielę tradycyjnie podzielimy się jajkiem, będzie uroczysta modlitwa. Na stole znajdują się tradycyjne potrawy: jajka na różne sposoby, żurek z białą kiełbasą – tę tradycję Aldona wyniosła z rodzinnego domu, upieczone babki i mazurki.

Pierwszy dzień świąt spędzą jak zawsze w rodzinnym gronie. Będzie poranna rezurekcja, msza święta, procesja, później uroczyste śniadanie wielkanocne. Poniedziałek spędzą w kręgu Domowego Kościoła – na chrzcinach, bo w jednej z rodzin narodziło się dziecko.

Wielkanocne szwedzkie stoły tradycyjnie upiększają pęki brzozywych gałązek ozdobione barwionym na różne kolory pierzem. Można na nich zawiesić kolorowe jajka czy cukierki. Jak mówią Zapadkowie, będzie to jedyny szwedzki akcent wielkanocny w ich domu.

ELŻBIETA PRZYCZKO



Polska Misja Katolicka w Sztokholmie gromadzi wiernych w kościele św. Jana.

Z WIZYTĄ W WOJEWÓDZTWIE ŚWIĘTOKRZYSKIM, W PARTNERSKIM MIEŚCIE BYSTRZYCY

W Pińczowie wciąż dnieje

Na pole bitwy wejeżdżają na koniach kozacy. Zabijają szablami jednego z polskich powstańców. Dzieje się to na oczach ludzi, obserwujących pole bitwy pod Grochowskimi. To wszystko jednak wielki teatr, który miejscowi miłośnicy historii przygotowali z okazji 150. rocznicy jednej z nielicznych zwycięskich bitew powstania styczniowego, która miała miejsce 18 marca 1863 roku. Zarówno piechurów, jak i kozaków rosyjskich, udało się wówczas oddziałowi powstańcemu dyktatora Mariana Langiewicza wyrzucić ze wsi. Po obu stronach zginęło po 300 żołnierzy...

BYSTRZYCHANIN - PIŃCZOWIANIN, DWA BRATANKI

W Polsce przyjęło się przysłowie „W Pińczowie dnieje”. Bo też słońce wychodzące zza Góry Świętej Anny, osłaniającej Pińczów od strony południowo-wschodniej, sprawia rzekomo, że dzień zaczyna się w tym mieście później niż gdzie indziej. Dlatego o mieszkańcach miasta krążyły dowcipy, podobne do tych o greckich abderytach, polskich pancanowianach lub obywatelach czeskiego Kocourkowa. Wyjaśnien jest jednak więcej. Chociażby takie, że powiedzenie wzięło się z hulaszczego trybu życia tamtejszej szlachty, która zwykła grać w karty i kości przez całą noc, a rozchodziła się dopiero na zawołanie „w Pińczowie dnieje”.

Ja jednak w Pińczowie nie spotkałem hulających szlachciców ani „kocourkowan”. Wprost przeciwnie – udało mi się spotkać z jak najbardziej miłymi, inteligentnymi ludźmi, którzy kochają Zaolzie. Zwłaszcza swoich przyjaciół z Bystrzycy, z którymi pińczowianie współpracują od połowy ubiegłej dekady w ramach Czwórki Wyszehradzkiej, wraz ze słowackim Swodinem i węgierską Tatą.

Siadamy od razu po piątkowym przyjeździe do Pińczowa, z wicewojtem Bystrzycy, Romanem Wróblem i jego żoną Jarką, w podziemiach muzeum. Tam czekają już burmistrz Pińczowa, Włodzimierz Badurak, wspomniany już dyrektor placówki, Jerzy Znojek, a także przedstawiciele różnych instytucji kulturalnych z Iwoną Senderowską na czele. Opowiadają, że siedzimy właściwie w podziemiach klasztoru paulinów, w którym przeorem był, znany choćby z „Potopu” obrońca Jasnej Góry, ks. Kordecki.

– Takich niespodzianek historycznych mamy dla was sporo – zapowiada Jerzy Znojek.

SOBOTA PEŁNA ATRAKCJI

I rzeczywiście, niespodzianek jest sporo. W sobotę wsiadamy, wspólnie z przedstawicielkami nowego miasta partnerskiego, rumuńskiego Ploeszti, do małego autokaru. Jedziemy na wspomnianą już Górę św. Anny, skąd podziwiamy panoramę miasta. Później podjeżdżamy pod Gimnazjum nr 1, które przed pięćmi laty przyjęło imię Powstańców Styczniowych, chcąc uczcić tych, którzy polegali podczas powstańczego zrywu w 1863 roku.

W końcu przychodzi czas na pałac w Chrobrzu. Według tradycji nazwa miejscowości pochodzi od Bolesława Chrobrego, który wracając z wyprawy kijowskiej wzniósł tu obronny zamek i założył parafię. Dziś mieści się tu muzeum, przypominające o rodach: Tęczyńskich, Myszkowskich i Wielopolskich. A także o Powstaniu Styczniowym, bo w pałacu Wielopolskich stacjonowały oddziały Mariana Langiewicza. Nie zapomina się o tzw. Republice Pińczowskiej,



Na uroczystości 150. rocznicy bitwy pod Grochowskami przemówił m.in. wicewojt Bystrzycy, Roman Wróbel.

obszarze wyzwolonym przejściowo w okresie 24 lipca-12 sierpnia 1944 roku spod okupacji niemieckiej w wyniku działań oddziałów partyzanckich Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich i Armii Ludowej. Jest sporo eksponatów przypominających osiedlenie celtyckie, także „żywcem” przeniesione groby.

Dla mnie fascynująca sprawa: bębnowe kołty amerykańskie, których używali powstańcy z 1863 roku. Niczym kowboje...

KOZACY I ŻUAWI ŚMIERCI

Przyjeżdżamy na Grochowska. Sporo jest już zespołów historycznych. Głos zabiera burmistrz Pińczowa. – Nasi przodkowie dowiedli swojego bohaterstwa i patriotyzmu, umiłowania wolności, właściwych postaw patriotycznych. Dla nas, mieszkańców ziemi pińczowskiej, te pola grochowskie są czymś wyjątkowym, wpisały się na stałe do naszej historii. Wielu z nich zginęło. Dziś musimy pamiętać, że ich ofiara nie poszła na marne – podkreślił burmistrz Badurak.

Na terenach przylegających do wiejskiej drogi i lasów oraz zagajników, historyczne grupy rekon-

strukcyjne w kostiumach z epoki odtworzyły przebieg głównej batalii (wg scenariusza opracowanego przez Mariusza Kowalskiego, który dowodził Kieleckim Ochotniczym Szwadronem Kawalerii imienia 13 Pułku Ułanów Wileńskich). Wielką pomocą w opracowywaniu programu widowiska służył także Robert Osiński, który w dniu bitwy wcielił się w postać francuskiego pułkownika Francoisa Rochebrunne'a, dowodzącego słynnym oddziałem Żuawów Śmierci.

– Ich udział w tej bitwie zdecydowanie przechylili szalę zwycięstwa na korzyść korpusu Langiewicza – powiedział nam Osiński. To właśnie jego Żuawi Śmierci z Buska-Zdroju oddawali podczas uroczystości salwy honorowe i wzięli udział w szturmie na stanowiska rosyjskiej artylerii. Ponadto widzowie obejrzeli również artylerzystów rosyjskich, którzy przybyli z Pawłowic w gminie Michałów. Dowodził nimi Janusz Głombiński, który w 2000 roku jako pierwszy odpalił tu swoją armatę. Do tej grupy artylerzystów dołączył Regiment Artylerii imienia Jerzego Adama Czartoryskiego, dowodzony przez Pawła Ciepiałę ze Staszowa. W rekonstrukcji bitwy wzięli udział

także kosynierzy z Połańca i bardzo liczna grupa powstańców z pińczowskich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. W strojach carskich żołnierzy piechoty wystąpiła Grupa Rekonstrukcji Historycznych „Kampinos” z Warszawy. W sumie blisko 190 osób...

BITWA POWRACA CO ROKU

Rekonstrukcja bitwy pod Grochowskami odbywa się co roku. Uroczystości z tej okazji odbywają się od marca 1973 roku, kiedy to przypomniano sobie 110. rocznicę batalii. Współorganizatorką pierwszych była 86-letnia dziś Teresa Znojek, prawnuczka styczniowego powstańca, który trafił za swoje zaangażowanie na Sybir, pod Irkuck. – On powrócił później do rodzinnych stron. Jego żona, która dobrowolnie, jak wiele innych żonek powstańców, poszła za nim na Sybir, już nie. Ale pradiad opowiadał, że stworzył pod Irkuckiem pierwszą fabrykę mydła. I było czystiej i higieniczniej w całym tamtejszym regionie – śmieje się pani Teresa.

W latach 60. i 70. była harcerczą przewodniczką. Oprowadzała tury-

stów m.in. po Grochowskach. – Kiedy chcieliśmy przygotować pierwszą uroczystość z okazji rocznicy bitwy, urzędnik w komunistycznym wówczas urzędzie gminnym powiedział nam, że nie wolno nam tego robić, bo świętowalibyśmy powstanie przeciwko... Krajowi Rad. Ale jakoś udało nam się go w końcu przekonać, że to było powstanie przeciwko caratowi. Nadal jednak kręcił głową – wspomina pani Teresa.

Dziś uroczystości na Grochowskach pomaga urządzać syn pani Teresy, Jerzy Znojek, na co dzień dyrektor Muzeum Regionalnego w Pińczowie.

PIŃCZÓW MIASTEM KALWINÓW

Jedziemy dalej, do muzeum, gdzie dyrektorem jest syn pani Teresy, Jerzy. Opowiada nie tylko o Pińczowie, ale też całym regionie Ponidzia.

– Pińczów jest miastem od 1428 roku, miasto lokował Władysław Jagiełło, a to za to, że późniejszy kardynał i prymas ks. Zbigniew Oleśnicki dobrze sobie radził w bitwie pod Grunwaldem – opowiada Jerzy Znojek. – I Oleśnicki kupił dla swojego brata właśnie nasze przyszłe miasto oraz Działoszyce. W Pińczowie powstały zamek oraz klasztor paulinów. A ten zamek, jak pisał Jan Długosz, był największą rezydencją możnowładczą w Polsce po Wawelu. Czyli byliśmy ważnym miastem – podkreśla Znojek.

– Potem był epizod z reformacją – kontynuuje. – To właśnie dzięki Mikołajowi Oleśnickiemu, potomkowi prymasa, miasto staje się stolicą polskiego kalwinizmu. To tu właśnie powstaje gimnazjum innowiercze, a także pierwsza Biblia tłumaczona na język polski, tzw. Biblia Brzeska, wydana przez Radziwiłłów w Brześciu Litewskim w 1563 roku. W październiku właśnie zamierzamy wypożyczyć oryginał tej Biblii z Wielunia. I na tę całą uroczystość chcemy zaprosić ponownie przyjaciół z Bystrzycy.

Wpadamy też razem do najstarszej w Polsce synagogi żydowskiej, odnowionej dzięki amerykańskim Żydom. Po raz pierwszy mam możliwość zobaczyć oryginalną Torę.

A później ponownie spotkanie z władzami miasta.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI

Znów w szkole Powstańców. Burmistrz Badurak opowiada o imprezach organizowanych w ramach partnerstwa. Wspominają, wspólnie z Wróblem, o odnowieniu – ze słynnego wapienia pińczowskiego – bystrzyckiego pomnika ofiar I wojny światowej.

– W tym roku na pewno przyjedziemy do Bystrzycy na Złot, na koncert Budki Suflera. A później zaprosimy bystrzyczan do nas na uroczystości 585. rocznicy lokacji miasta i uroczystość wydania Biblii Brzeskiej – snuje opowieść burmistrz.



Straż honorowa przy mogile z prochami powstańców.

Zdjęcia: JACEK SIKORA

DLA »GŁOSU LUDU« ZROBIŁ WYJĄTEK.
ROZMOWA Z JAROMÍREM NOHAVICĄ**Olza** zostaje

Nie przepada za wywiadami, twierdzi, że odpowiedział już na wszystkie pytania świata. Zgadza się jednak na krótką rozmowę dla „Głosu Ludu”. Jaromír Nohavica opowiada, co szykuje dla swoich fanów, jak śpiewa mu się w Polsce i jakie ma plany na nadchodzące święta.



Jaromír Nohavica podczas piątkowego spotkania w Czeskim Cieszynie.

Często bywa pan w Czeskim Cieszynie?

Niezbyt często. Mieszkałem tu 24 lata, ale teraz nie mam już tutaj nikogo z rodziny. Przyjeżdżam tylko na takie krótkie wycieczki – chodzę do polskiego Cieszyna, zaglądam do różnych sklepików, księgarni. Jest fajnie, jest miło. To jest ciągle ten sam Cieszyn, który lubię. Miasto się zmieniło, ale tak to jest. Życie się zmienia, ludzie się zmieniają, a Olza zostaje.

Nad czym pan teraz pracuje? Podobno szykuje się coś specjalnego...

Przygotowuję teraz nową płytę, która będzie dla mnie wyjątkowa, ponieważ ma się ukazać na polskim rynku. Faktycznie jest to coś specjalnego – specjalnie dla polskich słuchaczy. Będzie to takie „the best off”. Wybiorę swoje najlepsze pieśni, które będą „dla Polski”. Płyta pojawi się w czasie wakacji albo jesienią. W tej chwili nad tym pracuję: myślę, kombinuję, szukam... Na razie nie wybieram się na koncerty do Polski, chociaż mam dużo zaproszeń. Moja piosenka „Minulost” utrzymuje się na liście przebojów radiowej Trójki, dużo ludzi prosi, żebym przyjechał. Muszę jeszcze ułożyć te polskie sprawy i zaplanować, kiedy się tam wybrać. Myślę, że jesienią wystąpię dla polskich słuchaczy.

Podobno Polacy wołają, kiedy śpiewa pan po czesku, nie po polsku?

Zgadza się. Lubią docierać do tych piosenek, a nie mieć wszystko od razu gotowe, jasne. Myślę, że jest

to znakiem polskiej otwartości. Dla mnie jest to bardzo miłe, że Polacy chcą słuchać moich pieśni w czeskim oryginale, że starają się odkryć tę treść i to wszystko, co jest za tymi czeskimi słowami.

A co myśli pan o polskich przekładach swoich tekstów?

Z jednej strony jest to bardzo miłe, że jest tyle ludzi, którym moje pieśni podobają się tak, że chcą je przetłumaczyć. Z drugiej strony oczywiście nie wszystkie tłumaczenia są udane. Ja jednak nie robię między nimi różnicy, wrzucam na swoje strony te przekłady i czytelnicy mogą sami zdecydować, które są dobre, a które nie. Niektóre są bardzo udane. Muszę powiedzieć, że niedawno słuchałem na portalu YouTube Adama Mortasa z zespołem Encore. To uzdolnieni młodzi panowie z Łodzi, śpiewają kilka moich pieśni w polskim tłumaczeniu. Jest to zdecydowanie najlepsze wykonanie moich utworów śpiewanych po polsku, jakie słyszałem. Bardzo mi się to podoba, jest w tym energia.

Lubi pan publiczność i kontakt z nią?

Oczywiście, przecież robię to już od 30 lat! Gdybym tego nie lubił, siedziałbym w domu i zajmował się czymś innym. Naprawdę lubię te spotkania z ludźmi.

Jak spędzi pan tegoroczną Wielkanoc?

Dla mnie to nie jest jakieś specjalne święto. Akurat 1 kwietnia, w poniedziałek, mam koncert w ostrawskim klubie Parník. To

właściwie przypadek, bo gram tam w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. To będzie kameralny, wieczorny koncert dla 120 ludzi – w taki sposób będę świętował.

W czerwcu będzie pan obchodzić 60. urodziny. Czy szykuje pan coś specjalnego na tę okazję?

To tak jak ze świętami – nic nie planuję, to będzie dzień, jak co dzień. To tylko numer. Kiedy skończyłem 50 lat, pojechałem do Chicago. Teraz mam o 10 lat więcej, to może pojadę – czy ja wiem? – do Kenii albo Angoli, albo nigdzie. To nie jest dla mnie ważne.

Notowała:
ELŻBIETA PRZYCZKO

REKLAMA

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

**»Czuli barbarzyńcy«
w Bielsku-Białej**

„Czuli barbarzyńcy” to nie tylko jedna z piękniejszych książek Bohumila Hrabala, inspirowana postacią grafika-abstrakcjonisty Vladimíra Boudníka, ale także film o przyjaźni tego artysty z innymi osobistościami kultury czeskiej lat 50. ubiegłego wieku. W liczbie mnogiej „Czuli barbarzyńcy” są też patronami cyklu poświęconego czeskiej kulturze. Ten w Bielsku-Białej organizuje miejscowe Kolegium Nauczycielskie. Od marca do maja nad Białą zaplanowano koncerty i prezentacje czeskich filmów.

Pod Szyndzielnię zjadą najbardziej znane w Polsce osoby, którzy zajmują się problematyką czeską. Gośćmi będą autorzy piszący o czeskiej kulturze, historii, wielkich twórcach i politykach, m.in. Aleksander Kaczorowski, Mariusz Surosz i Mariusz Szczygieł. Organizatorzy zaprosili też reżysera Petra Zelenkę oraz humorystę i prozaika Petra Šabacha. Uczestnicy spotkań będą rozmawiali o tym, czym charakteryzują się relacje Polaków z południowymi sąsiadami i jakie stereotypy funkcjonują w myśleniu obu narodów o sobie

nawzajem. A także o kwestiach uniwersalnych, które łączą oba narody bez względu na narodową tożsamość.

Cykl zainaugurował w czwartek dwudniowy przegląd filmów czeskich, których wspólną cechą są nawiązania do dwudziestowiecznych wydarzeń. Widzowie obejrzą sześć filmów, między innymi słynne „Skowronki na uwięzi” Jiřego Menzla oraz kontrowersyjny reportaż „Zabijanie po czesku” Davida Vondráčka, który opowiada o zbrodniach Czechów dokonanych na Niemczech tuż po II wojnie światowej.

W kwietniu odbędzie się debata o Czechach widzianych oczyma Polaków. W maju bielszczanie spotkają się z Petrem Zelenką, który opowie „o samotności, szaleństwie i innych demonach”, a także porozmawiają o czeskim humorze. Zaplanowano konferencję naukową poświęconą śladom obu kultur w literaturze sąsiadów. Cykl zwieńczy 28 maja spektakl krakowskiego teatru Mist: „Love story według Hrabala”.

Dodajmy, że partnerem projektu jest Uniwersytet Ostrawski.

(kor)

REKLAMA

ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Brama garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyciecu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz **mob. 732 683 665**
TRINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

**STAVEBNINY WOREK
- MATERIAŁY BUDOWLANE**

oferujemy szeroki asortyment materiałów budowlanych w korzystnych cenach (Baumit, Murexin, Cemix, Porotherm, Presbeton, Pórobeton i inne)
Kompleks Gródek nr 80 (za piekarnią Bajusz)
Tel. 558 320 021, 737 647 873

Společnost PressMetal-CZ, spol. s r.o. se strojírenským zaměřením (lisování, kovoobrábění), se sídlem v Trinci hledá vhodného uchazeče na pozici

»PROJEKTOVÝ MANAŽER«**Požadujeme:**

- Středoškolské vzdělání technického zaměření, VŠ technického směru výhodou
- Znalost čtení technické a výkresové dokumentace
- Znalost angličtiny na komunikativní úrovni
- Praxi v oboru min. 2 roky
- Pokročilá znalost uživatelských programů MS Office, MS Outlook
- Zkušenosti se zaváděním nových výrobních projektů – výhodou
- Znalost problematiky dodávek do automobilového průmyslu – výhodou
- Znalost postupů PPAP/PPF, SPC, MSA, APQP, FMEA – výhodou
- Zkušenosti a znalosti v oblasti lisování kovů – výhodou
- Samostatnost i schopnost pracovat v týmu, spolehlivost, důvěryhodnost, vysoké pracovní nasazení, dobré organizační a komunikační schopnosti

Naplň práce:

- Zavádění a koordinace nových výrobních projektů
- Vedení projektového týmu
- Stanovování technologických postupů a jejich ověřování ve výrobním procesu
- Příprava podkladů pro výběrová řízení a tvorba cenových nabídek na výrobky
- Komunikace se zákazníkem

Nabízíme:

- Práci v mladém dynamickém kolektivu
 - mzdu dohodou od 20.000,- do 30.000,- Kč dle kvalifikace, praxe a výsledků
 - příspěvek na stravování a na penzijní připojištění
 - systém vnitropodnikového vzdělávání
- Strukturované životopisy s uvedením názvu pozice zasílejte elektronicky na adresu horakova@pressmetal.cz nebo písemně na adresu provozovny: PressMetal-CZ, spol. s r.o., Staré Město 138, 739 61 Trinec, nejpozději do 2. 4. 2013

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

serwis o Polakach
na Zaolziu

Zareklamuj się w
»GŁOSIE LUDU«
BEATA SCHÖNWALD
doradca ds. reklamy
Tel. 775 700 896

TIPSPORT EKSTRALIGA HOKEJA: W STAWCE POZOSTAŁY CZTERY DRUŻYNY

W Trzyńcu świętują awans do półfinału

— Kluczowa była pełna koncentracja od pierwszych minut – uważa Josef Turek, trener HC Stalownicy Trzyniec. Jego zespół w decydującym ćwierćfinałowym spotkaniu rozbił Spartę 5:0 i we wtorek w pierwszym półfinale zmierzy się ze Zlinem. Drugą półfinałową parę tworzą zespoły Pilsna i Slavii Praga.

TUREK: NIE ROZKLEIMY SIĘ Z BYLE POWODU

Trzyńczanie nawet bez dwóch ważnych zawodników – Polanskiego i Rotha – zdeklasowali Spartę, która w Werk Arenie była bez szans. Gospodarze dominowali w każdym elemencie hokejowego rzemiosła. Na deser dołączyli perfekcyjne przygotowanie kondycyjne. – Wydaje mi się, że w końcówce meczu zachowaliśmy więcej sił fizycznych od rywala. To dobrze wróży przed półfinałami. Mamy drużynę, która nie rozklei się z byle powodu – podkreślił Turek. Półfinałowa seria pomiędzy Zlinem a Trzyńcem zapowiada się ekscytująco. Zlin wyeliminował w ćwierćfinale Witkowitz i jako triumfator fazy zasadniczej znajduje się w roli hipotetycznego faworyta. Pierwsze dwa mecze odbędą się na lodowisku Zlina we wtorek i środę, pod Jaworowy seria grana do czterech zwycięskich spotkań trafi w następny weekend. W plebiscytcie na najmniej lubiany zespół – przeprowadzonym w trzyńskiej szatni – ekipa Zlina uplasowała się na ostatniej pozycji. Właśnie z tym rywalem Stalownicy przegrali w ubiegłym roku eliminacje do ścisłej fazy pucharowej.

FANI ZLINA ZADOWOLENI

W Uherskim Ostrohu, miasteczku znajdującym się kilkanaście kilometrów od Zlina, kibice z zadowoleniem skwitowali fakt, iż to właśnie Trzyniec stanie na drodze



Fot. MARIAN JEZOWICZ

Euforia w trzyńskim zespole po decydującym meczu ze Spartą Praga.

ich pupilów do finału. – Liczę na zacięty i bardzo atrakcyjny hokej. Obie drużyny dysponują świetnymi zawodnikami – powiedział „Głowski Ludu” Pavel Vodárek, na co dzień wielki fan hokejowego klubu z Uherskiego Ostrohu grającego regionalną ligę. – Niektórzy w naszym regionie kibicują jeszcze Kometie Brno, ale ja pozostaję wierny hokeistom Zlina – zadeklarował. 24-letnia Iva Galušková rok temu przeprowadziła się z Uherskiego Ostrohu na stałe do Pragi. Wciąż pozostaje jednak wierna zlińskiej drużynie. – Będę trzymała kciuki za Zlin, nie ma innej opcji – po-

wiedziała nam. – W serii Trzyńca ze Spartą kibicowałam oczywiście Sparcie, zresztą mieszkam w pobliżu stadionu – przyznała.

GŁOSY Z TRZYŃCIEKIEJ SZATNI

Jednym z bohaterów kluczowego meczu w Werk Arenie był trzyński napastnik David Květoň. Jego trafienie na 2:0 ostudziło zapędy Sparty, dla Květoňa był to w dodatku pierwszy gol w tegorocznym playoffs. – Wiedziałem, że wygramy ze Spartą. Motywacja była ogromna, tym bardziej, że zagrałiśmy przed własną publicznością – dodał. Mar-

tin Růžicka, krytykowany za słabszą postawę w szóstym meczu, też wrócił do dawnej formy w idealnym momencie. Gwiazdor trzyńskiej ekipy zdobył pierwszą bramkę, która ustawiła przebieg decydującego spotkania. – Chylę czoła przed całą drużyną. To zespołowa praca, jednostki nie liczą się w hokeju aż tak bardzo – stwierdził skromny jak zawsze napastnik. Czyste konto w wygranym 5:0 meczu zachował bramkarz Peter Hamerlík. Słowacki golkipier zmienił przed meczem Šimona Hrubca, który ze złamaną kością policzkową bronił dwa dni wcześniej na lodowisku Sparty.

– Obaj bramkarze pokazali serce i odwagę. Nawet w niedyspozycji zdrowotnej bronili znakomicie – zauważył Růžicka.

JANUSZ BITTMAR

TRZYŃCIEC - SPARTA 5:0

Tercje: 1:0, 2:0, 2:0. Bramki i asysty: 10. Růžicka (Adamský), 29. Květoň (Peterek), 40. Orsava (Zagraban), 56. Adamský (Hrabal, Rákos), 59. Varađa (Bonk). Stan serii 4:3. Trzyniec: Hamerlík – Hrabal, Zíb, Galvas, Ovčačík, Lojek, Klouček, Kania – M. Růžicka, Bonk, Varađa – Adamský, Rákos, Klimenta – Ostrřížek, Peterek, Květoň – Hrna, Zagraban, Orsava.

Letnie Igrzyska Polonijne: Zachęcamy do udziału

W Czeskim Cieszynie spotkała się w środę grupa robocza odpowiedzialna za przygotowanie zaolziańskiej ekipy do Letnich Światowych Igrzysk Polonijnych w Kielcach. Czteroosobowa grupa (Fójcik, Gaura, Martynek, Szarzec) miała na celowniku przede wszystkim zapewnienie odpowiedniego i jednolitego umundurowania reprezentacji Polaków w RC startujących w tej imprezie.

Jak już informowaliśmy na łamach „GL”, naszym sportowcom zależy na jak najlepszej reprezentacji Zaolzia w tegorocznych letnich igrzyskach. Sportowy wymiar nigdy nie podlegał dyskusji, nasi regularnie przywożą

bowiem z letnich i zimowych igrzysk worek medali. Gorzej było w przeszłości z wizualną formą prezentacji naszej ekipy. – W tym roku nie chcemy już być takimi Kopciuskami – powiedział „Głowski Ludu” Wawrzyniec Fójcik, członek zaolziańskiego sztabu organizacyjnego. Podobnego zdania jest też wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”, Henryk Cieślak. – W ostatnich igrzyskach ekipy Polonii USA czy Kanady startowały w jednolitych strojach, specjalnie przygotowanych na tę okazję. Chcemy się dostosować do tych trendów – stwierdził Cieślak.

15 marca została uruchomiona oficjalna strona internetowa po-

święcona XVI Światowym Letnim Igrzyskom Polonijnym (www.igrzyskapolonijne.kielce.eu). – Apelujemy do sportowców, by jak najwcześniej zgłosili swój udział w imprezie. Chcemy ponownie wystawić bardzo silną ekipę – stwierdził Fójcik. Zaolziacy mogą wysłać zgłoszenia na adres: igrzyskapolonijne@seznam.cz. Wraz ze zgłoszeniem należy podać dane dotyczące płci, wzrostu w cm oraz rozmiaru ubrania (S, M, L, XL).

Termin letnich igrzysk wyznaczony został na 3-10 sierpnia na arenach sportowych w Kielcach. Uroczysta ceremonia otwarcia XVI ŚLIP Kielce 2013 odbędzie się 3 sierpnia w Amfi-



teatrze na kieleckiej Kadzielni. Można wystartować w tradycyjnych dyscyplinach. Nie zabraknie m.in. lekkiej atletyki czy piłki nożnej. (jb)

OFERTA

HOKEJ NA LODZIE - FINAŁ II LIGI: Hawierzów – Karwina (dziś, 17.00), Karwina – Hawierzów (poniedziałek, 18.00). W finale grupy wschodniej II ligi dojdzie do bratobójczego pojedynku naszych zespołów. Lekkim faworytem spotkania są gracze AZ Hawierzów.

UNIHOKEJ - PLAY DOWN EKSTRALIGI: Hawierzów – Bohemians (dziś, 14.30). Ekipa Torpedo Hawierzów po dwóch meczach wyjazdowych przegrywa w serii 0:2. W przypadku trzeciej porażki Torpedo trafi do 2. rundy play down, gdzie zmierzy się z przegranym z serii FBC Liberec – Sparta Praga. (jb)

Skarb kibica zasypany śniegiem

Z powodu obfitych opadów śniegu, trochę nietypowych jak na końcówkę marca, zrezygnowano z zaplanowanego na ten weekend startu piłkarskich rozgrywek w 3. i 4. lidze. Mecze na szczeblach wojewódzkich odbędą się tylko w miejscowościach dysponujących sztuczną trawiastą nawierzchnią. W Mistrzostwach Województwa (5. liga) chodzi o pojedynki Frydek-Mistek B – Dzieńmorowice (dziś, 15.00), Karniów – Frydlant nad Ostrawicą i Pusta Polom – Petrkowice (jutro, 15.00). Na pewno nie odbędzie się spotkanie pomiędzy Herzmanicami a Czeskim Cieszynem, pod znakiem zapyta-

nia stoi niedzielny pojedynek Bogumina z Witkowicami.

– Pogoda splotała nam kolejnego figla. Musimy uzbroić się w cierpliwość – powiedział wczoraj „Głowski Ludu” Petr Bajtek, kierownik IRP Czeski Cieszyn. W Boguminie śnieg sygnął trochę słabiej od podbeskidzkich regionów, ale wszystko wskazuje na to, że również w Parku Petra Bezruča jedynym sportem w weekend będzie lepienie bałwanów. – Na pewno nie chcemy zniszczyć naszej murawy. Zaczekamy do wieczornego treningu i zdecydujemy, co dalej – stwierdził Ivo Cichoň, asystent Marka Poštulki przy sterze Bogumina. Z kolei piłkarze Dzieńmorowic powin-

ni dziś zaliczyć wyjazdowe spotkanie z rezerwami Frydku-Mistku. – Do dyspozycji jest sztuczna murawa, a więc teoretycznie nic nie stoi na przeszkodzie, by rozegrać te zawody. Jesteśmy głodni piłki – powiedział nam wczoraj Miroslav Čopjak, trener Dzieńmorowic. Drużyna Dzieńmorowic do rewanżowej rundy przystępuje z piątką nowych twarzy (m.in. z Klimkiem, Lukanem i Bajzathem). Pospolite ruszenie nastąpiło też w ekipie Czeskiego Cieszyna – w ataku zagra m.in. Polak Arkadiusz Trybulec i wypożyczony z Trzyńca Dennis Christu. Najmniej zmian notują piłkarze Bogumina – z Krawarzewów wrócił napastnik Jatagandzidis. (jb)

FK BOGUMIN

Bramkarze: Goj, Vykydal, Muszański
Obrońcy: Gábor, Šiška, Košťál, Pluta, Kukulič
Pomocnicy: Seget, Graňák, Sittek, Socha, Kubinski, Ciesarik
Napastnicy: Poštulka, Opic, Jatagandzidis
Trener: Marek Poštulka

IRP CZ. CIESZYN

Bramkarze: Reš, Klepek
Obrońcy: Byrtus, Kantor, Rusek, Staník, Šlavka, Zowada
Pomocnicy: Hradečný, Chlebek, Koper, Mendrok, Slíva, Zabelka
Napastnicy: Christu, Nowak, Trybulec, Przczyko
Trener: Pavel Smatana

KS DZIEŃMOROWICE

Bramkarze: Gradek, Lachký
Obrońcy: Škulaň, Prčík, Fryš, Klimek, Bajzath, Pastucha
Pomocnicy: Schimke, Anastazovský, Maleňák, Kadlčák, Beiner, Matušík, Giňa
Napastnicy: Beránek, Lukan, Hojdysz
Trener: Miroslav Čopjak